

Tomasz Tiuryn (Warszawa)

Zagadnienie przedmiotu *Kategorii* Arystotelesa w interpretacji Boecjusza

W opracowaniach historycznych poświęconych twórczości Boecjusza spotyka się czasem twierdzenie, że jego koncepcję uniwersaliów cechuje wyraźna dwoistość. Zgodnie z tym poglądem traktaty teologiczne oraz *O pocieszeniu jakie daje filozofia* uznają gatunki i rodzaje nie tylko za rzeczywiste byty, ale też za coś, co istnieje w sposób doskonalszy niż pojedyncze rzeczy poznawalne zmysłowo. Z kolei o komentarzach do pism Arystotelesa i Porfiriusza twierdzi się, że stawiają one realność uniwersaliów pod znakiem zapytania, a nawet jeśli przyznają, że rodzaje i gatunki są realne, to jednak ich status bytowy jest o wiele niższy niż status materialnych konkretów¹. Pogląd ten jest wyraźnie obecny zwłaszcza w literaturze dostępnej w języku polskim². Autorzy, którzy podtrzymują takie stanowisko, uznają zazwyczaj, że dwoistość ta wynika z konfliktu między własnym i poglądami Boecjusza i chęcią przyjęcia optyki komentowanego autora. Na tej podstawie twórczość Boecjusza dzieli się na dwie grupy: oryginalne pisma Boecjusza – prze-

¹ Termin „uniwersalia” (lub powszechniki) będę rozumiał w tym artykule tak, jak był on rozumiany w średniowieczu, czyli jako zbiorcze określenie na tzw. pięć predykabilii (rodzaj, gatunek, różnica, *proprium*, przypadłość), a w szczególności na dwa z nich – rodzaje i gatunki. To one były zazwyczaj głównym przedmiotem debat nad uniwersaliami (por. np. zarys sporu o powszechniki w Jan z Salisburys, *Metalogicon*, II.17–20).

² Por. S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa 2000, s. 385–386; E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, Warszawa 1966, s. 98–101; W. Seńko, *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*, Kęty 2001, s. 119.

de wszystkim traktaty i *O pocieszeniu* – silnie przesycone neoplatonizmem, oraz komentarze, które więcej mają w sobie metafizyki Arystotelesowskiej.

Bardziej wnikliwe badania nad pismami logicznymi Boecjusza pokazują jednak, że ten tradycyjny obraz jest uproszczony. Również w komentarzach można odnaleźć bardzo silny element neoplatoński. Co więcej, antyrealizm komentarzy, jeśli rozumieć go jako dominującą opcję, jest fikcją. Zarysowana tam koncepcja gatunków i rodzajów jest w większości przypadków silnie realistyczna. Ten temat jest jednak przedmiotem wymagającym osobnego i obszernego studium. W niniejszym artykule chciałbym zająć się bardziej szczegółową kwestią, której niewłaściwa interpretacja stała się jedną z przyczyn posądzania Boecjusza o antyrealizm w sprawie powszechników. Chodzi o tezę pojawiającą się w jego komentarzu do *Kategorii* Arystotelesa (dalej *InCat.*) dotyczącą przedmiotu tego traktatu. Boecjusz stwierdza tam, że jest to traktat poświęcony nie rzeczom (*res*), a słowom (*voces*).

Teza Boecjusza miała duży wpływ na utrwalenie się opinii, że w swoich komentarzach logicznych sprzyja on jakiejś formie antyrealizmu. Jako pierwszy uwagę na znaczenie tej tezy zwrócił J. Reiners³. Pokazał on, że początki dwunastowiecznego nominalizmu⁴ tkwią w ruchu pewnej grupy dialektyków przełomu XI i XII wieku. Ich cechą charakterystyczną było to, że obstawali przy tzw. egzegezcie *in voce*. Ten sposób egzegezy zakładał, że teksty należące do *logica vetus* (*Kategorie*, *Hermeneutyka*, *Isagoga* Porfiriusza) są o słowach, a nie o rzeczach, a jej twórcy powoływali się w tej sprawie właśnie na autorytet Boecjusza i jego tezę z *InCat.*

Przekonanie Reinersa o Boecjańskiej inspiracji egzegezy *in voce* oraz ruchu nominalistycznego łatwo przerodziło się w tezę, że sam Boecjusz, twierdząc, iż *Kategorie* są o słowach, wyznawał jakąś formę nominalizmu⁵. Jak można się domyślać, na takiej ocenie Boecjusza zaważyły nie tylko historyczne wpływy jego pism, ale również pewna interpretacja jego tezy. Po pierwsze wyciągnięto wniosek, że skoro Boecjusz uważa kategorie Arystotelesa wyłącznie za słowa,

³ J. Reiners, *Der Nominalismus in der Frühscholastik*, Münster 1910, s. 14–16.

⁴ Mówiąc o nominalizmie, mam na myśli stanowisko, że gatunki i rodza je są słowami, zaś za jego przedstawicieli w XII uważam przede wszystkim Abelarda oraz szkołę kontynuującą jego myśl zwaną *nominales*. Nie chodzi tu jednak o tezę, że uniwersalia są słowami jako samymi dźwiękami – w przeciwieństwie do słów znaczących, czyli słów połączonych z pojęciem. W niektórych starszych opracowaniach pojawia się przeciwstawienie między koncepcją, że uniwersalia są *nomina* (słowa), a koncepcją, że uniwersalia są *sermones* (słowa znaczące). Jednak nowsze badania potwierdzają zamienne stosowanie *nomen* i *sermo* u Abelarda i jego uczniów. Zgodnie z tymi badaniami utrzymuję, że tezą *nominales* w XII wieku jest, iż powszechnik jest słowem znaczącym, posiadającym znaczenie. Tak właśnie należy rozumieć stanowisko nominalizmu.

⁵ Taki sąd możemy odnaleźć wyrażony *explicite* u Swieżawskiego, *op. cit.*, s. 455–456. Ale podobną sugestie można wyczytać z tych prac, które mówią o Boecjańskiej tezie i jej wpływie na nominalizm, nie opatrując jej żadnym dodatkowym komentarzem, por. np. F. Überweg, B. Geyer, *Die patristische und scholastische Philosophie*, Basel 1927, s. 206.

a wśród kategorii znajduje się substancja, wśród substancji zaś gatunki i rodzaje, to tym samym kwestionuje realność gatunków i rodzajów. Po drugie uznano, że nazywając kategorie, o których mowa w traktacie Arystotelesa, słowami, Boecjusz przypisywał im status jedynie konwencjonalny, a nie realny. Innymi słowy uznano, że Boecjusz nie uznawał rzeczowego charakteru klasyfikacji, jakimi posługujemy się w opisie świata rzeczy i uważał go za jedynie wytwór konwencji. Taki konwencjonalizm, związany z radykalnym sceptycyzmem co do możliwości ludzkiego poznania, był często przypisywany średniowiecznym nominalistom (inna sprawa, że nie do końca słusznie)⁶.

Przekonanie o wpływie tezy Boecjusza na rozwój nominalizmu w XII wieku nieco osłabiły nowsze badania. Po pierwsze okazało się, że związek między egzegezą *in voce*, która kwitła na przełomie XI i XII wieku, oraz nominalizmem w sprawie uniwersaliów nie jest bynajmniej jasny⁷. Po drugie pojawiły się głosy, że ruch egzegezy *in voce*, choć inspiruje się wypowiedziami Boecjusza, wpływa z bardzo swobodnej interpretacji jego tezy⁸. A jednak ustalenia te nie przyniosły wyraźnego stwierdzenia, że teza Boecjusza nie ma charakteru antyrealistycznego. Tym bardziej nie zwrócono uwagi na fakt, że tak naprawdę stanowisko w sprawie przedmiotu *Kategorii* jest jednym z elementów neoplatońskiej interpretacji tego traktatu, która umożliwia pogodzenie tez Arystotelesa na temat uniwersaliów z realistyczną orientacją neoplatońskiej metafizyki. W tej perspektywie teza Boecjusza jest jednym z przejawów jego platońskich sympatii oraz kolejnym świadectwem, że ostry podział między rzekomo Arystotelesowskimi komentarzami oraz tzw. pismami neoplatońskimi Boecjusza jest zbyt uproszczony.

Tak więc celem niniejszego artykułu będzie uzasadnienie trzech stwierdzeń: po pierwsze, że pogląd Boecjusza w sprawie przedmiotu *Kategorii* nie ma zabarwienia nominalistycznego czy antyrealistycznego; po drugie, że Boecjusz w *In-Cat.* przejawia nastawienie realistyczne; i po trzecie, że jego stanowisko w sprawie przedmiotu jest elementem neoplatońskiej interpretacji *Kategorii*, której celem jest pogodzenie tezy Arystotelesa z realistycznymi tezami neoplatonizmu.

I

Zagadnienie przedmiotu *Kategorii* (przedmiotu lub celu – łac. *intentio*, gr. *skopos*) było w komentarzach neoplatońskich do tego tekstu omawiane jako jedno z tzw. didaskalików – punktów, które tradycyjnie poruszano w ramach wstępu

⁶ Taką atrybucję krytykuje m.in. W. Courtenay, widząc w tym jedną z głównych cech zniekształcających do niedawna obraz średniowiecznego nominalizmu, zob. *Nominalism and late medieval religion*, w: *The Pursuit of Holiness in Late Medieval and Renaissance Religion*, ed. C. Trinkaus & H. Oberman, Leiden 1974, s. 27–29.

⁷ J. Marenbon, *Life, milieu and intellectual contexts*, w: *The Cambridge Companion to Abelard*, Cambridge 2004, s. 13–45.

⁸ J. Marenbon, *Boethius*, Oxford 2003, s. 166.

do komentarza. Wstępy do komentarzy w nurcie neoplatońskim były w czasach Boecjusza, a więc na początku VI wieku, silnie skonwencjonalizowane. W ramach takiego wprowadzenia poruszano szereg kwestii, których lista, a nawet kolejność wprowadzania oraz zestaw dopuszczalnych odpowiedzi, były zazwyczaj dość ściśle przewidziane przez tradycję⁹. Dla tych punktów, w pismach greckich nazywanych *kephalaia*¹⁰, Boecjusz przyjmuje nazwę *didascalica*¹¹.

Didaskalika obejmowały między innymi cel dzieła (*intentio*), jego przydatność (*utilitas*), znaczenie tytułu (*inscriptio*), przynależność do jednej z dziedzin filozofii (*ad quam partem philosophiae ducatur*), jego autentyczność (*germanus propriusque liber*) oraz miejsce w szkolnym systemie nauczania (*ordo*). Możemy odnaleźć je we wszystkich niemal komentarzach Boecjusza – najszerszej wykorzystane są w pierwszym komentarzu do *Isagogi*, a obok wstępu do *InCat.* pojawiają się one w obu wersjach komentarza do *Hermeneutyki*.

Jak dowiadujemy się od samego Boecjusza, kwestia przedmiotu *Kategorii* była obiektem sporów i istniało w tej sprawie wiele stanowisk. Wynika to jasno z jego zapowiedzi złożonej we wstępie do komentarza. Stwierdza tam, że planuje napisać drugi, obszerniejszy komentarz, skierowany do bardziej uczonych czytelników, w którym przedstawi kilka konkurencyjnych poglądów na ten temat, jak również zaprezentuje swoje własne preferencje¹². Komentarz taki nigdy nie powstał, ale tego, jakie odpowiedzi padały w tej dyskusji, możemy się domyślać na podstawie innych stwierdzeń Boecjusza¹³, jak również z uwag pozostałych komentatorów¹⁴.

⁹ W sprawie systemu didaskalików por. wyczerpujące opracowanie M. Plezii – *De commentariis isagogicis* (Kraków, 1949). Tę kwestię u Boecjusza omawia również mój artykuł *System didaskalików w komentarzu Boecjusza do Isagogi* (ma się ukazać w tym roku w czasopiśmie „Meander”).

¹⁰ Por. np. Symplicjusz, *InCat.*, 8.10 (*In Aristotelis Categorias commentarium*, ed. K. Kalbfleisch, *Commentaria in Aristotelem Graeca* 8, Berlin, 1907). Tłum. angielskie Simplicius, *On Aristotle's 'Categories 1–4'*, Ithaca/New York 2003, tr. M. Chase, s. 26.

¹¹ Por. *Isag. I*, 4.14–5.10 (*In Isagogen Porphyrii commentaria*, ed. G. Schepss, Vindobona 1906).

¹² *Est uero in mente de intentione, utilitate et ordine, tribus quaestionibus disputare, uidelicet in alio commentario quem componere proposui de eisdem categoriis ad doctores, quarum una est quid praedicamentorum uelit intentio, ibique numeratis diuersorum sententiis, docebimus cui nostrum quoque accedat arbitrium*, *InCat.*, 160a.

¹³ Zob. miejsce, w którym Boecjusz omawia *inscriptio*, czyli podtytuł dzieła, będące kolejnym didaskalikon: *Restat inscriptio quae uaria fuit. Inscriptere namque alii de rebus, alii de generibus rerum, quos eadem similisque culpa confudit. Namque (ut docuimus) non de rerum generibus, neque de rebus sed de sermonibus rerum genera significantibus in hoc opere tractatus habetur*, *InCat.*, 162a–b. Boecjusz krytykuje poglądy innych autorów na podstawie własnej tezy co do przedmiotu kategorii, nietrudno się zatem domyślić, że również konkurencyjne hipotezy co do *inscriptio* były oparte na pewnym pojmowaniu przedmiotu „Kategorii”.

¹⁴ Piszą o tym Porfiriusz (*InCat.*, 56.15–57.15 – *In Aristotelis categorias expositio per interrogationem et responsionem*, ed. A. Busse, *Commentaria in Aristotelem Graeca* 4.1, Berlin 1887;

Ze świadectw tych wynika, że byli autorzy, który twierdzili, iż Arystoteles napisał swoje dzieło bądź o rzeczach (*res*), bądź o rodzajach rzeczy (*rerum genera*). Tymczasem Boecjusz przeciwstawia się im, twierdząc, że *Kategorie* nie są ani o tym, ani o tym¹⁵. Teza Boecjusza mówi, że *Kategorie* są o słowach – i to słowach pojętych w sposób szczególny – a mianowicie, o słowach jako oznaczających rzeczy.

Ta teza pojawia się już na samym początku wstępu: *In hoc igitur opere haec intentio est de primis rerum nominibus et de uocibus res significantibus disputare, non in eo quod secundum aliquam proprietatem figuramque formantur sed in eo quod significantes sunt*¹⁶. W dalszych partiach komentarza teza o przedmiocie *Kategorii* pojawia się wiele razy, w różnych sformułowaniach: *de uocibus*¹⁷, *de uocibus res significantibus*¹⁸, *de uocibus significantibus rerum*¹⁹, *de primis uocibus prima rerum genera significantibus*²⁰, *de sermonibus rerum genera significantibus*²¹, *de sermonibus res significantibus*²², *de primis nominibus prima rerum genera significantibus*²³. Jak widać, różnorodność tych formuł jest duża, jednak ich sens jest, ogólnie rzecz biorąc, niezmienny: *Kategorie* są traktatem o słowach, które są związane w istotny sposób z rzeczami bądź z rodzajami rzeczy. Jak dotąd wydzwięk Boecjańskiej tezy nie wydaje się bardzo różny od przypisywanego jej antyrealistycznego charakteru. Sugestywne jest tu zwłaszcza wyraźne opowiedzenie się przeciwko interpretacjom, które Boecjusz odrzuca: *Kategorie* nie są traktatem o rzeczach ani o rodzajach rzeczy.

Przyjrzyjmy się jednak uważniej temu, co Boecjusz mówi na temat *intentio* traktatu Arystotelesa. Jak widać z zacytowanego fragmentu (159c), stwierdzenie o słowach, rozważanych o tyle, o ile oznaczają one rzeczy, ma również pewien sens negatywny. Boecjusz mówi to między innymi po to, by było jasne, że nie chodzi o rozważanie słów od strony ich właściwości gramatycznych. Sformułowanie *non in eo quod secundum aliquam proprietatem figuramque formantur* oznacza, że nie bada się ich właściwości fleksyjnych (*figura*) ani innych cech gramatycznych (*proprietas*). Również poprzedzające to zdanie rozważania nad takimi kategoriami gramatycznymi, jak rzeczownik czy czasownik, pokazują,

tłum. angielskie Porphyry, *On Aristotle's Categories*, London 1992, tr. S. Strange, s. 31–33) i Symplicjusz (Kalbfleisch 9.5–11.1; Chase 24–26).

¹⁵ Dyskusja ta jest częścią omówienia przez Boecjusza ostatniego didaskalikon, czyli podtytułu (*inscriptio*) *Kategorii*. Por. wyżej, przypis 9.

¹⁶ *InCat.*, 159c.

¹⁷ *InCat.*, 161d, 180c, 181b.

¹⁸ *InCat.*, 159c, 160a.

¹⁹ *InCat.*, 162d.

²⁰ *InCat.*, 160b, 161a.

²¹ *InCat.*, 162b.

²² *InCat.*, 162b.

²³ *InCat.*, 168d–169a.

jaki sposób patrzenia na język chce Boecjusz wykluczyć²⁴. Ten rodzaj analiz został uwzględniony przez Arystotelesa w *Hermeneutyce*, *Kategorie* zaś przyjmują inną perspektywę.

Tak więc *Kategorie* mają się zajmować semantycznymi właściwościami słów – tym, jakie rzeczy oznaczają dane słowa. Jednak wkrótce przychodzi ważne uściślenie: skoro rzeczy, które są oznaczane słowami, jest nieskończona liczba, to również słów, które je oznaczają, musiałoby być nieskończenie wiele; a to, co jest nieskończone, nie może być objęte ludzkim umysłem i stać się przedmiotem nauki. Tak więc Arystoteles postanowił podzielić słowa ze względu na rodzaj oznaczanych rzeczy: *Rerum ergo diuersarum indeterminatam infinitamque multitudinem, decem praedicamentorum paucissima numerositate concludit, ut ea quae infinita sub scientiam cadere non poterant, decem propriis generibus definita scientiae comprehensione claudantur*²⁵. W ten sposób powstała lista dziesięciu kategorii – lista dziesięciu rodzajów słów, podzielonych według rodzajów oznaczanych rzeczy.

Okazuje się zatem, że Boecjusz nie przypisuje podziałowi na kategorie czysto werbalnego charakteru. Według Boecjusza ustalenia co do listy kategorii musiały za sobą pociągać pewne stwierdzenia rzeczowe. Kategorie, które są głównym przedmiotem traktatu Arystotelesa, to słowa, są to jednak słowa odpowiadające dziesięciu rodzajom rzeczy, jakie istnieją w świecie. Mówi o tym jasno sam Boecjusz: *Ergo decem praedicamenta quae dicimus, infinitarum in uocibus significationum genera sunt sed quoniam omnis uocum significatio de rebus est, quae uoce significantur in eo quod significantes sunt, genera rerum necessario significabunt. Ut igitur concludenda sit intentio, dicendum est in hoc libro de primis uocibus, prima rerum genera significantibus in eo quod significantes sunt, dispositum esse tractatum*²⁶.

Ostatnie zdanie usuwa wszelką wątpliwość w sprawie tego, w jakim sensie nazywa Boecjusz *Kategorie* traktatem o słowach. Mamy tu jasne stwierdzenie tego, że pewne ustalenia na temat kategorii w świecie rzeczy muszą poprzedzić wszelkie klasyfikacje słów oraz że tym samym podział na kategorie nie ma bynajmniej charakteru dowolnego czy konwencjonalnego. Co więcej, Boecjusz mówi też jasno, że tak jak kategorie są pierwszymi słowami (*primae uoces*), tak też odpowiadające im rodzaje są pierwszymi rodzajami rzeczy (*prima rerum genera*). Pierwszeństwo, jak nietrudno się domyślić, oznacza tu cechę najwyższej ogólności: kategorie są najogólniejszymi orzecznikami, zaś odpowiadające im rodzaje – najogólniejszymi klasami, pod jakie podpadają istniejące w świecie byty.

Wypowiedzi Boecjusza w dalszych partiach wstępu do komentarza idą jeszcze dalej. Już w cytowanych wyżej fragmentach można odnaleźć jeszcze inną

²⁴ Por. *InCat.*, 159c.

²⁵ *InCat.*, 161a.

²⁶ *InCat.*, 161a.

myśl: skoro Boecjusz nazywa kategorie rodzajami rzeczy (*genera rerum*), to tym samym trzeba uznać, że przedmioty, które się przy pomocy tych rodzajów klasyfikuje – nie tylko substancje, ale też jakości, ilości, relacje – są, w jakimś ogólnym przynajmniej sensie, rzeczami. A to z kolei zbliża nas do przyjęcia, że gatunki i rodzaje, które należą do kategorii substancji, również do zbioru rzeczy można zaliczyć.

Ta myśl, pojawiająca się we fragmencie 160b–161a tylko *implicite*, zostaje wypowiedziana pod sam koniec wstępu do komentarza. Omawiając kwestię *inscriptio* (czyli ostatnie didaskalikon), jeszcze raz potwierdza Boecjusz, że traktat Arystotelesa jest poświęcony słowom oznaczającym rzeczy lub rodzaje rzeczy. Jednak po chwili uprzedza ewentualne pytanie ze strony słuchacza: *Sed forte quis dicat, si de significantibus rerum uocibus ipsa disputatio est, cur de ipsis disputat rebus? Dicendum est, quoniam res semper cum propria significatione coniunctae sunt, et quidquid in res uenit, hoc quidem in rerum uocabulis inuenitur: quare recte de uocabulis disputans, proprietatem significantium uocum de his quae significabantur, id est de rebus assumpsit*²⁷. A zatem Boecjusz wprost stwierdza, że w *Kategoriach* jest mowa nie tylko o słowach, ale również o rzeczach. Potrzebę mówienia o rzeczach przy okazji mówienia o słowach podkreśla jeszcze raz kilka linijek niżej: *Atque ideo necesse fuit quodammodo disputationem de rebus quoque misceri...*²⁸ Tym samym otwiera możliwość realistycznej interpretacji kategorii – interpretacji mówiącej, że tam, gdzie Arystoteles mówi o orzekaniu lub o byciu w podmiocie, niekoniecznie musi mieć na myśli słowa. Okazuje się zatem, że również w przypadku rodzajów i gatunków możliwe jest uznanie ich za rzeczy.

II

Tak więc dokładniejsza lektura tego, co Boecjusz ma do powiedzenia o przedmiocie *Kategorii*, pokazuje, że stwierdzając, iż tekst Arystotelesa jest traktatem o słowach, nie wyklucza tym samym realistycznej interpretacji kategorii. Zanim przedstawimy argumenty za tym, że teza Boecjusza nie tylko nie przeciwstawia się neoplatońskiemu odczytaniu *Kategorii*, ale wręcz je wspiera, warto zastanowić się nad inną ewentualnością.

Jak zostało powiedziane wyżej, Boecjusz już po stwierdzeniu, że *Kategorie* są traktatem o słowach oznaczających rzeczy, zapowiada w pewnym momencie, że w drugim, bardziej zaawansowanym komentarzu przedstawi inną odpowiedź i że tam dopiero ujawni swoje preferencje (160a). Nasuwa się przypuszczenie, że być może ta bardziej zaawansowana odpowiedź miała być bardziej w duchu filozofii neoplatońskiej, a teza postawiona w pierwszym komentarzu jest tymcza-

²⁷ *InCat.*, d.

²⁸ *InCat.*, 163b.

sowa i w gruncie rzeczy fałszywa, w związku z czym nie trzeba jej uzgadniać z filozofią neoplatońską. Ta hipoteza jest uzasadniona o tyle, że wyjaśniając różnice między stanowiskiem obecnego komentarza i planowanego, Boecjusz stwierdza: *illic ad scientiam Pythagoricam perfectamque doctrinam, hic ad simplices introducendorum motus expositionis sit accommodata sententia*²⁹. „Nauka pitagorejska” to zapewne filozofia neoplatońska, a określenie „doskonała doktryna” jest najprawdopodobniej inną nazwą ontologii: sugeruje to, że zaawansowany komentarz miałby być bardziej nastawiony na metafizyczną interpretację *Kategorii* oraz wykazywać, że z metafizycznego punktu widzenia tezy Arystotelesa są zgodne z założeniami neoplatonizmu.

Niestety nie wiemy, co Boecjusz planował napisać w swoim drugim komentarzu. Jednak dzięki pracy M. Asztalos możemy się domyślać, jaka była ta bardziej zaawansowana odpowiedź na pytanie o przedmiot *Kategorii* Arystotelesa³⁰. Badaczka ta odnalazła w drugim komentarzu do *Hermeneutyki* wypowiedź Boecjusza, w której stwierdza on mimochodem, że *Kategorie* są traktatem na temat słów oznaczających rzeczy za pośrednictwem pojęć³¹. Skądinąd wiadomo, że był to pogląd na *Kategorie*, który wyznawał Jamblich, więc hipoteza, że mógł się on znaleźć w bardziej zaawansowanym komentarzu do *Kategorii*, dobrze pasuje do wypowiedzi z *InCat.* Znając pitagorejskie zainteresowania Jamblicha możemy przypuszczać, że komentarz, który Boecjusz planował napisać w duchu *scientia Pythagorica*, miał być oparty właśnie na jamblichowej interpretacji *Kategorii*. Tak więc umieszczenie w nim tezy, że *Kategorie* są o słowach, które oznaczają rzeczy za pośrednictwem pojęć, byłoby całkowicie naturalne.

Co mówią nam te rozważania na temat ewentualnej zawartości bardziej zaawansowanego komentarza oraz odpowiedzi w sprawie *intentio Kategorii*, która spełniałaby oczekiwania Boecjusza? Wynika z nich, że ta bardziej zaawansowana odpowiedź nie jest tak bardzo inna od odpowiedzi udzielonej przez Boecjusza w *InCat.* – można ją widzieć jako uściślenie tej pierwszej, wzbogacenie jej o dodatkowe szczegóły, na pewno zaś nie jako zupełnie nową propozycję. Okazuje się zatem, że nie ma podstaw, by sądzić, że Boecjusz uważał swoje stanowisko wyrażone w *InCat.* za niewłaściwe bądź źle wyrażające jego prawdziwe poglądy. Nie ma zatem powodu, by uważać, że miałyby ono być niezgodne z jego neoplatońską orientacją. Wynika z tego, że należy je potraktować najzupełniej serio.

²⁹ *InCat.*, 160b. Zwrot *simplices introducendorum motus* należy przypuszczalnie rozumieć jako „proste rozumienie tych, którzy mają być wprowadzeni”. Chyba że *introducendorum* odnosi się do omawianych zagadnień, wtedy należy ten zwrot należy roznieć „proste rozumienie zagadnień, które są wprowadzane”, a *genetivus* zamiast funkcji *subiectivum* pełni funkcję *obiectivum*.

³⁰ Por. M. Asztalos, *Boethius as a transmitter of Greek logic to the West: the Categories*, „Harvard Studies in Classical Philology” 95 (1993), 379–381.

³¹ *In quantum uero uox per intellectum medietatem subiectas intellectui res demonstrat, significantium uocum Aristoteles numerum in decem praedicamenta partitus est, DeInt.2, 7.*

III

Pogląd, który omawialiśmy w pierwszym punkcie – że *Kategorie* są o słowach oznaczających rzeczy – jest poglądem sformułowanym przez Porfiriusza, co zresztą sam Boecjusz lojalnie stwierdza³². Jak wiadomo, Porfiriańska interpretacja *Kategorii* zmierzała do tego, by wykazać zgodność traktatu Arystotelesa z założeniami neoplatonizmu i tym samym umożliwić włączenie tego tekstu do systemu nauczania logiki w szkołach neoplatonickich. Głównym pomysłem interpretacyjnym Porfiriusza było stwierdzenie, że choć na pozór tezy ontologiczne Arystotelesa są w tym dziele niezgodne z tezami Platona (przede wszystkim teza o substancjalnym bycie materialnego indywiduum oraz o jego ontycznym prymacie), to tak naprawdę żadnej niezgodności tutaj nie ma, ponieważ tezy Arystotelesa należy rozumieć w sposób relatywny i odnosić je wyłącznie do świata zmysłowego. To, co jest pierwsze w sposób absolutny, opisuje Platon.

Boecjusz w swoim komentarzu nigdzie nie wypowiada się na temat zgodności między Platonem i Arystotelesem, nie stwierdza również wprost, że ważność tez Arystotelesa wysuwanych w *Kategoriach* ogranicza się do świata zmysłowego. A jednak jego technika interpretowania wypowiedzi Arystotelesa niewygodnych z punktu widzenia neoplatonizmu jest ściśle zbieżna z Porfiriańską. Właśnie przy okazji takiej interpretacji Boecjusz odwołuje się do swojej tezy na temat przedmiotu *Kategorii*, idąc w tym zresztą wiernie za Porfiriuszem.

Niewątpliwie najbardziej kłopotliwym do skomentowania fragmentem *Kategorii* był dla autorów neoplatonickich początek piątego rozdziału. Arystoteles stwierdza tam, że substancją w najwyższym stopniu nazywa się to, co nie jest o niczym orzekane jako o podmiocie, ani nie jest w niczym innym jako w podmiocie, następnie zaś dodaje, że przez coś takiego, tzn. przez substancję pierwszą, rozumie np. „pewnego konia” lub „pewnego człowieka”. W kolejnym zdaniu substancjami drugimi nazywa gatunki i rodzaje substancji pierwszych – człowieka, konia lub zwierzę.

Jak wiadomo, substancja (*ousia*) oznaczała w platonizmie wyróżniony sposób istnienia, który przysługiwał Ideom, więc samo przypisanie tego sposobu istnienia materialnym konkretem brzmiało niemal jak prowokacja. Dodatkowy niepokój musiało budzić nazwanie tych konkretnych substancjami pierwszymi, tak jakby to one właśnie miały stanowić najdoskonalszy składnik rzeczywistości. Ich prymat potwierdzały słowa Arystotelesa na temat drugich substancji, sugerujące podrzędność gatunków i rodzajów względem indywiduów.

W tej sytuacji neoplatonicy komentatorzy musieli udzielić odpowiedzi na trzy pytania: dlaczego materialne konkrety są nazwane substancjami w najwyż-

³² Est igitur huius operis intentione uocibus res significantibus in eo quod significantes sunt pertractare. Haec quidem est temporis introductionis et simplicis expositionis apta sententia, quam nos nunc Porphyrium sequentes, quod uidebatur expeditior esse planiorque, digessimus (InCat., 160a). Dativus temporis należy zapewne rozumieć jako „dla danego czasu”, „tymczasowo”.

szym stopniu; dlaczego gatunki i rodzaje są substancjami drugimi, a więc wydają się zajmować podrzędną pozycję ontyczną w stosunku do materialnych konkre-
tów; dlaczego w krótkim zarysie ontologii dokonanym przez Arystotelesa nie ma mowy o substancjach inteligibilnych – Bogu, ideach oraz Umyśle – które przede wszystkim powinny być nazwane substancjami.

Wśród komentatorów neoplatońskich istniały, generalnie rzecz biorąc, dwa podejścia do problemu, jaki nastęrczały te pytania. Chociaż głównym przedmiotem naszego zainteresowania jest tutaj, jak Boecjusz podchodził do tego problemu oraz jaką rolę odgrywało w tym jego stanowisko w sprawie przedmiotu *Kategorii*, to jednak warto krótko scharakteryzować obie linie interpretacji tekstu Arystotelesa. Pozwalają one lepiej zrozumieć wypowiedzi Boecjusza³³.

Pierwszą z tych strategii reprezentuje Porfiriusz. Stara się on zachować maksymalną wierność Arystotelesowi, a przede wszystkim dąży za wszelką cenę do tego, by uniknąć konfliktu między tezami Arystotelesa i tezami metafizyki neoplatońskiej; głównym narzędziem służącym stworzeniu takiej interpretacji jest nie tylko teza, o której już była mowa – że *Kategorie* są traktatem poświęconym słowom – ale również przeświadczenie, że gatunki i rodzaje, o których mowa w *Kategoriach* i które Arystoteles nazywa substancjami drugimi, to nie tyle faktycznie działające naturalne zasady, co raczej ogólne pojęcia.

Drugi rodzaj strategii wśród zachowanych komentarzy najlepiej reprezentuje komentarz Symplicjusza – jest to podejście bardziej metafizyczne, nawiązujące w dużej mierze do słynnej polemiki Plotyna z ontologią *Kategorii* w *Enneadach* VI.1–3. W związku z tym tezy Arystotelesa interpretuje się tutaj jako tezy ontologiczne, a nie logiczne. Chociaż Symplicjusz uznaje, że *Kategorie* faktycznie zajmują się słowami³⁴, i dopuszcza możliwość, że przy pomocy tej tezy można wyjaśnić pewne stwierdzenia Arystotelesa³⁵, to jednak poświęca więcej wysiłku na to, by – zakładając metafizyczny charakter tez Stagiryty – polemizować z ich antyplatońskim wydźwiękiem lub, tam gdzie to możliwe, pokazywać, że ich antyplatonizm jest tylko pozorny. Dla tej tradycji interpretacyjnej gatunki i rodzaje w *Kategoriach* oznaczają byty ogólne, które istnieją w rzeczach i są ich naturalnymi zasadami, to znaczy kształtują je jako zasady.

Boecjusz w swoim komentarzu idzie głównie za Porfiriuszem. Mówi nam o tym przede wszystkim układ treści oraz wiele użytych sformułowań. Jednak różnice, jakie wprowadza, choć nieznaczne, mają duże filozoficzne konsekwen-

³³ W sprawie różnych nurtów wśród neoplatońskich komentatorów *Kategorii* por. R. Sorabji, *The philosophy of the commentators 200–600 AD*, London 2004, t.3, s. 56–58.

³⁴ Symplicjusz uznaje ten pogląd na temat *Kategorii*, por. *InCat.* Kalbfleisch 9.5–13.17; Chase 24–29.

³⁵ Por. stanowisko Symplicjusza w sprawie prymatu substancji zmysłowych, gdzie jednym z kilku wyjaśnień takiej tezy Arystotelesa jest interpretacja przedmiotu *Kategorii*: Kalbfleisch 83.30–85.2; tłum. angielskie Simplicius, *On Aristotle Categories 5–6*, London 2001, tr. A. de Haas, B. Fleet, s. 25–26.

cje. Wiele wskazuje na to, że tradycja, do której należał Symplicjusz, nie była mu nieznaną i że wprowadzając te zmiany wyrażał swoją sympatię dla tej interpretacji *Kategorii*, która nie ucieka przed kwestiami metafizycznymi, lecz stawia je otwarcie i bardziej stanowczo argumentuje za stanowiskiem neoplatońskim. Zresztą tę sympatię wyraził już raz, stwierdzając, że drugi komentarz poświęci „doskonałej doktrynie” oraz „nauce pitagorejskiej”.

IV

Sposób, w jaki Boecjusz radzi sobie z pierwszą trudnością, nie wymaga od niego odwołania się do tezy o przedmiocie *Kategorii*, jednak warto go opisać, pokazuje on bowiem jego neoplatońskie stanowisko w sprawie statusu uniwersaliów. Fragment ten jest interesujący również z tego względu, że pozwala poznać technikę, przy pomocy której neoplatonicy interpretowali tezy Arystotelesa, usiłując uzgodnić je z orientacją neoplatońską.

Pierwsza trudność w piątym rozdziale *Kategorii* wiąże się ze stwierdzeniem Arystotelesa, że materialne konkrety są pierwszymi substancjami (*primae substantiae*), ponieważ są one substancjami w sposób właściwy (*proprie*), pierwszorzędny (*principaliter*) oraz najbardziej (*maxime*)³⁶. Strategia ta opiera się w głównej mierze na dość szczególnej interpretacji terminu *substantia*. Jak była już mowa, substancja (*ousia*) – czy to w *Kategoriach*, czy w innych pismach – nie jest po prostu dowolnie przyjętym terminem. Oznacza ona najwyższy rodzaj bytu, oznacza byt, który istnieje w sposób najdoskonalszy i jest zarazem podstawą dla istnienia innych bytów³⁷. Substancje pierwsze, czyli materialne konkrety, pełnią taką właśnie rolę w *Kategoriach*, więc nazwanie ich substancjami przez Arystotelesa jest całkowicie uzasadnione.

A jednak Boecjusz niezmiernie rzadko odwołuje się do takiego pojmowania substancji. Podkreśla raczej, że Arystoteles decydował się nazywać substancjami te rzeczy, które pełnią rolę podmiotów – czy też, mówiąc dokładniej, te, które nie znajdują się w żadnym podmiocie (co jest w gruncie rzeczy równoznaczne). Stwierdza nawet, że nie bycie w podmiocie jest tak naprawdę dla Arystotelesa swego rodzaju definicją substancji³⁸. Sugeruje przez to, i można podejrzewać, że czyni to całkiem świadomie, że bycie podmiotem jest u Arystotelesa nie kryterium bycia substancją, lecz znaczeniem tego terminu³⁹. A to z kolei oznaczałoby,

³⁶ Zob. *InCat.*, 182c–183a.

³⁷ Por. np. wstęp Strange’a do Porphyry, *On Aristotle’s Categories*, s. 3. Por. także mój artykuł, *Wprowadzenie do zagadnienie substancji w Metafizyce Arystotelesa*, „Przegląd filozoficzno-literacki” 3/2003, 189–206.

³⁸ Zob. przede wszystkim *InCat.*, 182a. Jest to teza obecna już u Porfiriusza (Busse 73.23–74.2; Strange 56).

³⁹ Ciekawe jest zresztą, że pewne sformułowania Arystotelesa usprawiedliwiają taką interpretację: „Substancja w najściślejszym, najbardziej pierwotnym i najwyższym stopniu jest tym, co ani

że tezy Arystotelesa na temat substancji nie powinny być rozumiane jako wypowiedzi na temat najdoskonalszego bytu, a jako wskazanie, które ze znanych nam rzeczy mamy uważać za podmioty. W tej sytuacji konflikt z neoplatonizmem byłyby o wiele bardziej łagodny i zależałyby od interpretacji dość technicznego terminu „podmiot”⁴⁰.

Znaczenie tego rodzaju interpretacji terminu *substantia* dobrze widać w interesującym nas fragmencie. Boecjusz, objaśniając każdy z trzech rodzajów prymatu materialnych konkretów, dwa z nich wiąże właśnie z pojęciem bycia podmiotem – konkrety są substancjami w sposób pierwszorzędny oraz najbardziej, ponieważ są w najwyższym stopniu podmiotami ze wszystkich rodzajów bytu; są zarówno podmiotami orzekania, jak też podmiotami istnienia dla innych bytów⁴¹. Co prawda, tłumacząc pierwszy wymiar prymatu, Boecjusz stwierdza epistemologiczną zależność gatunków i rodzajów od rzeczy zmysłowych⁴², więc mogłoby się wydawać, że godzi się mimo wszystko na podległość uniwersaliów względem indywiduum. A jednak można w tym miejscu zauważyć, że łatwo jest odwrócić tę hierarchię i uzasadnić, że również z poznawczego punktu widzenia większa doskonałość przypada uniwersaliom⁴³. Ważne jest w każdym razie, że Boecjusz

nie może być orzekane o podmiocie, ani nie może się znajdować w podmiocie” (t. I, s. 34; tłum. K. Leśniak). Jej wpływ widać np. u Leśniaka, który uznał niesłusznie, że to sformułowanie jest w istocie definicją substancji, a nie tylko kryterium (por. s. 35, przyp. 7).

A jednak wartościujący i ściśle ontologiczny sens tego terminu pozostaje u Arystotelesa bezsprzeczny – jasne jest, że substancja pierwsza oznacza w *Kategoriach* to, co jest najdoskonalsze i istnieje w sposób pierwotny.

⁴⁰ Można nawet sądzić, że stwierdzenie, iż to właśnie konkretne byty jednostkowe są podmiotami, mogłoby być dla platoników wygodne. Podmiot w sensie *Kategorii* Arystotelesa musi być podmiotem pewnych przypadłości. Dla platoników oznacza to degradację przedmiotu na dwa sposoby: byt, który posiada przypadłości nie jest już prosty (nie jest tożsamy ze swą istotą) oraz uczestniczy w zmienności, jaka wiąże się z przypadłościami (przypadkowość). Tak więc stwierdzenie, że podmiotami są przede wszystkim byty konkretne, pozwala przeciwstawić je bytom czystym – ideom oraz Bogu.

⁴¹ *Principaliter uero indiuiduae substantiae dictae sunt quod omne accidens prius in indiuidua, post uero in secundas substantias uenit. [...] Maxime autem substantia prima dicitur, idcirco quod quae maxime subiecta est rebus aliis, [...] omnia enim de primis substantiis dicuntur, aut primis substantiis insunt* (182c–182d). Ciekawe, że Boecjusz odchodzi tutaj od komentarza Porfiriusza. Uwzględni co prawda jego wypowiedź o byciu podmiotem (że to, co jest najbardziej podmiotem, jest najbardziej substancją), ale pomija stwierdzenie, że bez substancji pierwszych nic innego, włącznie z substancjami drugimi, by nie istniało. To ważna zmiana, bowiem ukrywa i odsuwa na bok ontologiczny prymat substancji pierwszych, uznawany zarówno przez Arystotelesa, jak i, przy najmniej na potrzeby komentarza, przez Porfiriusza.

⁴² *Proprie autem substantias indiuiduas dicit quod hominem quidem idem ipsam speciem, et animal, quod est genus, non nisi ex indiuiduorum cognitione colligimus. Quare quoniam ex singulorum sensibus generalitas intellecta est, merito „propriae substantiae” indiuidua et singula nominantur. InCat., 182c.*

⁴³ Zabiegiem, który umożliwia takie odwrócenie, jest przyjęcie Arystotelesowego rozróżnienia między tym, co jest bardziej poznawalne dla nas, i tym, co bardziej poznawalne z natury. Pogląd,

nie stwierdza tu w żaden sposób ontycznego prymatu substancji pierwszych, a to przecież jest główna teza, z którą musiałby, jako neoplatonik, polemizować. Ze względu na swoje metafizyczne sympatie jest bardzo daleki od przypisania Arystotelesowi twierdzenia, że gatunki i rodzaje są w sposób ontyczny uzależnione od jednostek⁴⁴.

V

Druga kwestia jest jakby kontynuacją pierwszego problemu, tzn. zakłada, że przyjęliśmy już stwierdzenie Arystotelesa, iż materialne konkrety są substancjami pierwszymi. Problem pojawia się w sytuacji, w której odejdziemy od znaczenia substancji, jakie Boecjusz przypisał Arystotelesowi (substancja jako podmiot), i powrócimy do znaczenia bardziej uniwersalnego – jako tego, bez czego inne rzeczy nie mogą istnieć (substancja jako podstawa ontyczna innych bytów). W tej perspektywie pierwszymi substancjami będą te substancje, które są warunkiem dla istnienia pozostałych substancji. Rozwiązanie tej kwestii wiąże się już z odwołaniem do nowego rodzaju argumentów i tutaj z pomocą przychodzi właśnie teza o przedmiocie *Kategorii*. Trudność, przed jaką stawia filozofa neoplatońskiego tekst Arystotelesa, Boecjusz formułuje ostro i wyraziście: *Sed dicat aliquis quemadmodum primae poterunt esse substantiae individuae, cum omne quod prius est sublatum auferat id quod est posterius, posterioribus uero sublatis priora non pereant? Homo namque si pereat, Socrates quoque sit continuo periturus; si uero Socrates interierit, homo continuo non peribit*⁴⁵.

Okazuje się zatem, że tak naprawdę to substancje drugie, czyli gatunki i rodzaje są tym, bez czego nie mogą istnieć indywidua, a nie na odwrót. Zdanie to wyraża realistyczne podejście Boecjusza do statusu gatunków i rodzajów – uwa-

że uniwersalia są z tego punktu widzenia bardziej doskonałe, sformułował sam Arystoteles w *Analitykach Wtórych*, mówiąc że to, co ogólne, jest bardziej poznawalne z natury (*An.Post.* 72a; t. I, s. 257).

⁴⁴ Już w odpowiedzi na tę kwestię ujawnia się różnica między Boecjuszem a Porfiriuszem: również Porfiriusz posługuje się pojęciem substancji jako podmiotu, jednak ten sposób rozumowania odgrywa u niego zauważalnie mniejszą rolę (Boecjusz wyjaśnia tym argumentem dwa powody dla których Arystoteles uznał konkrety za substancje w stopniu najwyższym, Porfiriusz tylko jeden, por. Busse 89.25–35; Strange 79). Wynika z tego, że Boecjuszowi bardziej zależało na zbagatelizowaniu powodów, dla których Arystoteles zdecydował się na nazwanie konkretów substancjami w stopniu najwyższym. Dla Porfiriusza głównym powodem prymatu materialnych konkretów jest fakt, że bez nich, jako bez podmiotów, nic nie może istnieć. Boecjusz, co jest symptomatyczne, zamienia tę ontologiczną zależność na zależność poznawczą; poznanie tego, co ogólne, uzyskujemy dzięki jednostkom. Taka zamiana ma tę zaletę, że zależność epistemologiczna, jak było mówione już wcześniej, daje się o wiele łatwiej godzić z neoplatońską wizją świata na gruncie zasad arystotelizmu.

⁴⁵ *InCat.*, 183c.

za je, razem z tradycją komentatorską reprezentowaną przez Symplicjusza, za realnie istniejące i działające zasady. Porfiriusz w swoim komentarzu godził się na zależność gatunków i rodzajów od indywidualuów, ponieważ uznawał, że gatunki i rodzaje nie są niczym więcej niż pojęciami, a więc tworamiz natury późniejszymi niż indywiduala⁴⁶. Fakt, że Boecjusz odchodzi od Porfiriusza, swojego głównego źródła, jeszcze dobitniej uzmysławia nam, że świadomie kształtuje on swój komentarz w duchu neoplatońskim.

Boecjusz wyraźnie stwierdza, że gatunki i rodzaje są nieodzowne dla istnienia indywidualuów, przyznając im tym samym status realnych bytów – a że są to byty bardziej ogólne, więc na mocy neoplatońskiej zasady hierarchii bytów nie mogą być zależne od tego, co znajduje się poniżej nich. Wynika z tego, że to raczej substancje drugie powinny być substancjami w sensie naczelnym. To one przecież podtrzymują istnienie substancji pierwszych, a nie na odwrót. Jak w takim razie wyjaśnić pierwszeństwo przyznane indywidualuom przez Arystotelesa?

Boecjusz skłania się tu ku dwóm odpowiedziom. Po pierwsze wskazuje na to, że choć powszechniki faktycznie nie są zależne od pojedynczych jednostek, to jednak od wszystkich jednostek danego rodzaju lub gatunku owszem: *Neque enim cuncta indiuiduorum substantia in uno Socrate est, uel quolibet uno homine sed in omnibus singulis. Genera namque et species non ex uno singulo intellecta sunt sed ex omnibus singulis indiuiduis, mentis ratione concepta*⁴⁷.

Jeśli jednak przyjrzeć się bliżej temu zdaniu, to okaże się, że nie ma tu mowy o zależności ontologicznej, ale raczej poznawczej – jeśli chcemy poznać rodzaj lub gatunek, nie wystarczy nam jeden przedstawiciel, musimy poznać ich wszystkich. Warto zwrócić na to szczególną uwagę, ponieważ tego rodzaju subtelności po raz kolejny wskazują nam realistyczne nastawienie Boecjusza – uznaje on, że gatunek czy rodzaj jest czymś realnym, rzeczywistym, i zarazem najwyraźniej nie ma ochoty, by przyznać, że zależność ontologiczna, jaką wskazał wcześniej mówiąc, że nie ma Sokratesa bez człowieka, jest symetryczna, i że człowiek jest w równej mierze zależny od sumy ludzkich jednostek. Inna zaleta tego argumentu jest taka, że – jak była już mowa wcześniej – zależność poznawcza daje się łatwo usuwać nawet na gruncie zasad filozofii Arystotelesa i w związku z tym nie zmusza neoplatonika do przyjęcia żadnych niepożądanych wniosków.

⁴⁶ Ciekawe jest porównanie przebiegu argumentacji Porfiriusza z argumentacją Boecjusza. Boecjusz w swoim pytaniu wprost stwierdza zależność ontologiczną indywidualuów od gatunków i rodzajów, natomiast sposób mówienia Porfiriusza wskazuje na zupełnie inną zależność. W analogicznym fragmencie mówi on tak: jeśli w myśli usuniemy człowieka, który jest orzekany w sposób ogólny, to usuniemy także Sokratesa (Busse 90.10–25; Strange 79–80). Pokazuje to jasno, że u Porfiriusza chodzi o gatunki i rodzaje rozumiane jako pojęcia. Nic dziwnego, że potem tak chętnie przyznaje, iż są one zależne od indywidualuów w swoim bycie (z tym uściśleniem, że nie od każdego indywidualu, ale od wszystkich (por. Busse 90.27–91.5; Strange 80–81). Boecjusz od konkretów uzależnia tylko poznanie powszechników, nie ich bycie.

⁴⁷ *InCat.*, 183c.

Udzielając drugiej odpowiedzi na kwestię związaną z prymatem indywidualności, Boecjusz zwraca uwagę na to, z jakiej perspektywy pisane jest dzieło Arystotelesa, i w tym miejscu nadchodzi pora na odwołanie się do stanowiska w sprawie przedmiotu. *Kategorie* są traktatem o słowach oznaczających rodzaje rzeczy, a skoro tak, to naturalne jest, że na pierwszym miejscu stawia to, co jest jako pierwsze określane słowami. Tymczasem w rozwoju języka to, co jako pierwsze zostało określone słowem, było zmysłowym indywiduum, a nie pojęciem, które zostało uzyskane dopiero z zetknięcia z wieloma osobnikami: *Semper etiam quae sensibus propinquiora sunt, ea etiam proxime nuncupanda uocabulis arbitramur. Qui enim primus hominem dixit, non illum qui ex singulis hominibus conficitur, concepit sed animo quemdam singularem atque indiuiduum cui hominis nomen imponeret*⁴⁸.

W cytacie tym, gdy Boecjusz mówi o człowieku, nie mówi już o powszechniku „człowiek” – realnej, ogólnej formie istniejącej w rzeczach – ale raczej o pojęciu człowieka. Wskazuje nam na to wyrażenie *conficitur*, bo to przecież pojęcie, a nie realna zasada jest tworem ukształtowanym przez człowieka. Logika tego wywodu może wydawać się nieco naciągana, ponieważ łatwo jest argumentować, że bez pojęcia „człowiek” nie byłoby w ogóle nazwy człowiek, jednak można widzieć w tym wywodzie szczególną wersję tego rozumowania, które zaprezentował Boecjusz wcześniej, opisując kolejność naszego poznania. Podobnie jak poznanie za swoje pierwsze przedmioty ma przedmioty zmysłowe, tak też w posługiwaniu się językiem najpierw odnosimy się do rzeczy jednostkowych, potem dopiero dochodzimy do świadomej analizy używanych pojęć, a jeszcze później do konstatacji, że za tymi pojęciami kryją się jakieś byty ogólne, takie jak gatunki i rodzaje.

W tej sytuacji odwołanie się do tezy o przedmiocie *Kategorii* uzasadnia również sięganie przez Boecjusza raz po raz po argument z kolejności naszego poznania: język jest nieodłącznie związany z poznawaniem świata i cechuje się tym samym kierunkiem rozwoju co poznanie – wychodzi od tego, co szczegółowe, i zmierza do ogólności. Wynika z tego, że przedmiot *Kategorii*, tak jak widzi go Boecjusz oraz inni komentatorzy neoplatonscy, w pełni uzasadnia hierarchię zaproponowaną przez Arystotelesa, jest ona bowiem dopasowana do tematyki traktatu i nie ma powodu, by uważać ją za przejaw hierarchii ontycznej.

Uwzględnienie faktu, że w pewnym momencie Boecjusz odchodzi od mówienia o rzeczywistych gatunkach i rodzajach i zaczyna mówić o pojęciach ogólnych, pozwala nam zachować realistyczną interpretację następnego zdania: *Ergo sublatis singulis hominibus homo non remanet, et sublatis singulis animalibus animal interibit*⁴⁹. Człowiek, o którym tutaj mowa, nie jest gatunkiem, realnie istniejącą i działającą zasadą, ale pojęciem istniejącym w umyśle. Realna zasada, zgodna z sympatiami Boecjusza, pozostaje od konkretnów niezależna.

⁴⁸ *InCat.*, 183c–d.

⁴⁹ *InCat.*, 183d.

Okazuje się zatem, że by uzasadnić odwrócenie przez Arystotelesa hierarchii porządkującej byty ogólne i jednostkowe, niezbędna była Boecjuszowi teza o przedmiocie *Kategorii*. Patrząc od strony języka oraz od strony tego, co jest dla nas poznawalne, tym, co jest pierwsze, jest indywiduum. Przydatność tej tezy dla skonstruowania neoplatońskiej interpretacji traktatu Stagiryty jest nieoceniona.

VI

Dokładnie ten sam rodzaj argumentacji, jak w przypadku drugiej trudności, stosuje Boecjusz w stosunku do ostatniego problemu, jaki pojawia się w związku z wypowiedziami Arystotelesa. Chodzi o trudność związaną z milczeniem Stagiryty na temat bytów ponadzmysłowych: *Eodem quoque modo illa quaestio soluitur quae dicit: Cum naturaliter primae intellectibiles sint substantiae, ut Deus et animus, cur non has primas substantias nuncupauerit?*⁵⁰.

Także tutaj okazuje się, że Arystoteles przyznaje pierwszeństwo substancjom zmysłowym, ponieważ nazwy w pierwszej kolejności odnoszą się do rzeczy zmysłowych, a *Kategorie* są pisane z tej właśnie szczególnej perspektywy, że jako pierwsze uwzględniają, perspektywę języka oraz to, co jest lepiej znane dla nas, a nie z natury. Nie ma tu więc sprzeczności z neoplatońskim przekonaniem, że tak naprawdę pierwsze są substancje inteligibilne: *Quoniam hic de nominibus tractatus habetur, nomina autem primo illis indita sunt quae principaliter sensibus fuere subiecta, posteriora uero in nominibus ponendis putantur quaecumque ad intelligibilem pertinent incorporalitate*⁵¹.

W ten sposób dzięki tezie na temat przedmiotu *Kategorii* nie tylko udało się Boecjuszowi przedstawić swoje realistyczne poglądy w sprawie istnienia gatunków, ale również uniknąć stwierdzenia ich zależności od indywiduów oraz wiarygodnie zinterpretować powody, dla których Arystoteles nazywa substancje zmysłowe pierwszymi. Mimo że początkowo wydawało się to mało prawdopodobne, możliwe okazało się pogodzenie tej tezy Arystotelesa z neoplatońskimi tezami o względnym prymacie gatunków i rodzajów (prymacie wobec indywiduów) oraz absolutnym prymacie substancji inteligibilnych (prymacie wobec całej rzeczywistości).

Jak było już kilkakrotnie sygnalizowane, Boecjusz w swoim komentarzu odchodzi od niektórych wątków Porfiriańskiego komentarza i odstępstwa te podkreślają tylko jego realistyczne sympatie. Mimo to trzeba jednak lojalnie przyznać, że powodzenie neoplatońskiej interpretacji *Kategorii* jest przede wszystkim zasługą Porfiriusza – jako autora tezy, że są one przede wszystkim traktatem o słowach.

⁵⁰ *InCat.*, 183e–184a.

⁵¹ *InCat.*, 184a.

Tomasz Tiuryn

Boethius on the aim of Aristotle's *Categories*

Summary

Neoplatonic commentators (and among them Boethius) usually pose in their commentaries a question about the subject-matter of the text they are commenting upon. This question is often phrased as the question about the aim (*intentio, skopos*) of the work. In his commentary on the *Categories* Boethius states, that Aristotle's aim was to write not about things but about words. This statement was taken by several historians of medieval philosophy as to be a sign of Boethius' antirealist or nominalist position.

However on a closer look this statement doesn't entail any nominalist attitude towards universals (by universals I mean genera and species of the *Categories*, but also the categories themselves, considered as classes). In fact Boethius combines his position on the aim of the *Categories* with several realistic statements. What is more interesting, his position on the aim of the *Categories* is not only compatible with realism towards universals, but is also a part of a broader strategy, which serves to defend neoplatonic metaphysics against Aristotle's empirist claim, that what is substance in the highest degree is the first substance, the material individual.